



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Poznaniu



KALUŃ



TRUDNA DROGA
DO PRAWDY

GŁOS
WIELKOPOLSKI

„Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie!”

Adam Mickiewicz

dr hab. **Rafał Reczek**,
Dyrektor Oddziału IPN w Poznaniu

Jakże wymowne są słowa poety, kiedy wypowiadamy je w kontekście zbrodni katyńskiej i losu zamordowanych polskich oficerów. Tworzyli Oni elitę naszej Ojczyzny i stali się ofiarami polityki Józefa Stalina, która miała na celu podporządkowanie sobie narodów bez względu na cenę. Zbrodnia katyńska dotknęła również tysiące Wielkopolan, którzy zginęli w bezimiennych mogiłach, w dołach śmierci Katynia, Charkowa, Miednoje i Bykowni.

Nie sposób stopniować znaczenia i skali zbrodni jedynie ilością pomordowanych istnień ludzkich. Każda zbrodnia, nawet jeżeli ma wymiar masowy, pociąga za sobą tragedię istnienia jednostki, życia ludzkiego, przypisanego do wyraźnie określonej rodziny, społeczeństwa, narodu. Wiele z tych rodzin po wojnie znalazło swój dom w Wielkopolsce.

Historia eksterminacji narodu polskiego, prowadzona metodycznie przez sowieckiego okupanta po 17 września 1939 roku, wykazuje sposoby i metody wyniszczania – coraz to wymyślniejsze i brutalniejsze – podejmowane przez agresorów. Decyzję o wymordowaniu polskich jeńców wojennych oraz obywateli polskich osadzonych w więzieniach na terenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi podjęło 5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ze Stalinem na czele.

Nie kończy się ten proces na brutalnym mordzie. Niemal przez cały okres osiemdziesięciolecia, które upłynęło od tego czasu, doświadczamy działania kłamstwa katyńskiego i prób fałszowania prawdy. Wyrafinowana perfidia oceny tych zdarzeń najczęściej sprowadzała się do zniekształcania przekazu i pomniejszania własnej winy agresora. Proces ten nie powiódł się do końca. Pamięć pokoleń, niejednokrotnie wymazywana i prześladowana, pozostała siłą, przekazywana w rodzinach pozwalała na niesienie prawdy.

Naszym obowiązkiem jest ten proces podtrzymywać, coraz głębiej sięgać do źródeł, nieść przekaz i kształtować wiedzę u tych, którzy jej nie posiadają. Niniejsze opracowanie przygotowane przez pracowników Oddziałów Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu i Wrocławiu jest kolejnym głosem wołających o prawdę i pamięć o Tych, którzy sami o tę prawdę już upomnieć się nie mogą!



SOWIECKA AGRESJA NA POLSKĘ

SOWIECKA AGRESJA NA POLSKĘ

17 września 1939 r. Armia Czerwona, łamiąc polsko-sowiecki pakt o nieagresji, wkroczyła w granice Rzeczypospolitej Polskiej, realizując w ten sposób ustalenia zawarte w tajnym protokole paktu Ribbentrop-Mołotow. Tego samego dnia Naczelnny Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz wydał rozkaz, by nie podejmować walki z bolszewikami, jedynie w sytuacji ataku z ich strony albo próby rozbrojenia oddziałów.



FRONTY

Atak nastąpił siłami dwóch Frontów: Białoruskiego pod dowództwem komandarma Michaiła Kowalowa i Ukraińskiego dowodzonego przez komandarma Siemiona Timoszenkę.

6 000

1 500 000

1 800

SIŁY SOWIECKIE

Siły Armii Czerwonej, skierowane przeciwko Polsce w trzech rzutach, łącznie liczyły ok. 1,5 miliona żołnierzy, ponad 6 tys. czołgów i ok. 1 800 samolotów.

OFIARY

W starciach z Sowietami zginęło ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy, ok. 20 tys. było rannych i zaginionych. Do niewoli sowieckiej dostało się ok. 250 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Straty sowieckie wynosiły ok. 3 tys. zabitych i 6-7 tys. rannych. Po napaści na Polskę aresztowano dodatkowo ponad 200 tys. Polaków, głównie oficerów, policjantów, ziemian i innych przedstawicieli inteligencji, których traktowano jako wrogów sowieckiego systemu politycznego.



JENCY 250 000
RANNI 20 000
ZABICI 2 500



RANNI 7 000
ZABICI 3 000

17
09

Sowiecka agresja na Polskę

28
09

Niemiecko-sowiecki układ
o granicy i przyjaźni

1-2
11

Przyłączenie tzw. Zachodniej Ukrainy
i Zachodniej Białorusi do ZSRS

1939



Zbrodnia katyńska - czego nie wiemy?

Dr hab. **Jerzy Kirszak** | IPN Wrocław

Czego zatem nie wiemy?

Tak naprawdę nie są do końca znane rzeczywiste motywy władz ZSRR, które przesądziły o rozstrzelaniu polskich oficerów, a także dlaczego decyzja o ich eksterminacji zapadła nagle na początku marca 1940 r., zwłaszcza że jeszcze w lutym rozważano możliwość wysłania części jeńców do obozów pracy na Kamczatce.

Paradoksalnie, nie jest dokładnie znany przebieg zagłady oficerów z obozu w Kozielsku, których szczątki odkryto w Katyniu. Należy bowiem poddać w wątpliwość utrwaloną w zbiorowej pamięci wersję, jakoby mordowano tuż nad dolami śmierci, do których miały wpadać ciała zabitych. Znacznie bardziej prawdopodobna wydaje się wersja, iż oficerów z Kozielska zgładzono podobnie jak ich kolegów ze Starobielska i Ostaszkowa, mordowanych w siedzibach NKWD w Charkowie i Twerze. Zapewne wyglądało to tak: na stację kolejową pod Smoleńskiem, gdzie kończyły bieg transporty oficerów, co pół godziny podjeżdżał autobus z zamalowanymi wapnem oknami, do którego jeńcy wchodziłi wprost ze stopni wagonu, nie schodząc na ziemię. Autobusem tym przewożono ich do wili NKWD w Lesie Katyńskim, do której oficerowie wchodziłi pojedynczo lub w kilkusobowych grupach. Następnie poszczególne osoby wywoływało, pod pozorem sprawdzenia danych personalnych, do akustycznego pomieszczenia, podobnego do tych w Twerze i Charkowie, gdzie niewidoczny dla ofiary oprawca oddawał skrytobójczy strzał w tył głowy. Zwłoki wynoszono innym wejściem i wrzucano na samochód. Przemawia za tym choćby fakt, że w jamach ustnych ofiar jeszcze w 1943 r. znajdowano trociny, którymi zwyczajowo wysypy-



Wśród ofiar zbrodni katyńskiej padło m.in. 19 generałów Wojska Polskiego. Udało się zidentyfikować szczątki tylko dwóch. Jednym z nich był pochowany w Katyniu Bronisław Bohaterewicz, potomek bohaterów powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”, odznaczony orderem Virtuti Militari za męstwo w wojnie z bolszewicką Rosją.

Fot. ze zbiorów Wojskowego Biura Historycznego.



Płyta nagrobna generała Bohaterewicza na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu.

Fot. Jerzy Kirszak

Wydawałoby się, że o Katyniu wiemy już wszystko. Czy istotnie? Wiadomo na pewno, że ofiarami zbrodni katyńskiej, dokonanej z rozkazu najwyższych władz ZSRR wiosną 1940 r., było około 22 tysięcy polskich obywateli, stanowiących elitę narodu – zarówno wojskową, intelektualną, jak i twórczą. Zamordowano m.in. 19 generałów oraz ponad 350 pułkowników i podpułkowników a wśród oficerów rezerwy – światowej sławy uczonych, profesorów wyższych uczelni, autorów licznych prac naukowych, wynalazców, artystów, duchownych, przedsiębiorców, inżynierów, poetów, literatów, nauczycieli, dziennikarzy, prawników, lekarzy.

wano podłogi w celach śmierci, aby łatwiej usuwać krew. Nie można jednak wykluczyć, że część skazańców została zabita w lesie. Może to dotyczyć pierwszego transportu, którego ofiary znalazły swój spoczynek w dole nr 5 i były szczególnie okrutnie powiązane.

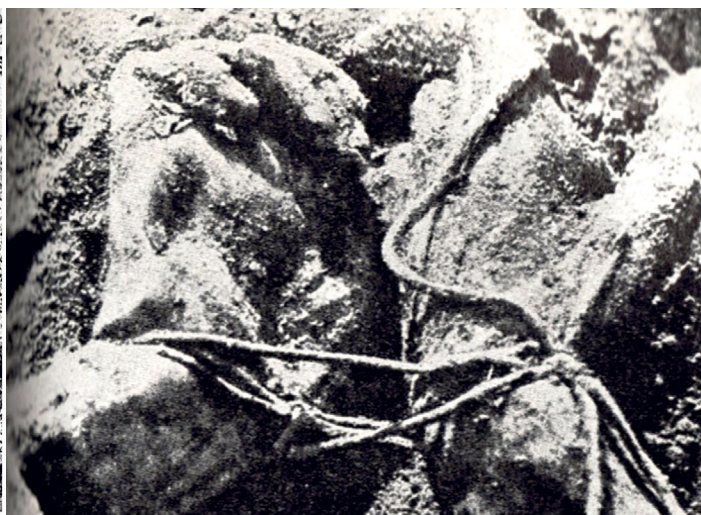
Strona rosyjska nie udostępniła żadnych dokumentów dotyczących samego wykonania tej egzekucji, dlatego dopóki to się nie stanie, dopóty jednoznacznej odpowiedzi co do miejsca i sposobu zbrodni nie poznamy.

Nie wiemy wreszcie, co zadecydowało o ocaleniu od zagłady 395 jeńców (niespełna 3 procent wszystkich), których wyselekcjonowano z trzech głównych obozów i w maju 1940 r. przewieziono do obozu w Gрязowcu. Według sowieckich źródeł w Gрязowcu było 70 komunistów i 30 sympatyków komunizmu, co stanowiło jedną czwartą ocalałych i jednocześnie mniej niż 1 procent wszystkich jeńców Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Główne kryterium selekcji miała stanowić przydatność do politycznych celów państwa sowieckiego. Nie oznacza to, że wszyscy ci, którzy uniknęli śmierci, zdecydowali się na jakieś ustępstwa i współpracę z NKWD, o czym świadczy późniejsze zachowanie ogromnej większości ludzi z tej grupy. Wyłączony w ostatniej chwili z transportu do Katynia porucznik rezerwy Stanisław Swianiewicz (w cywilu profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie) uważał, że motywy, dla których darowano im życie, są nie mniej, a nawet bardziej tajemnicze, niż przyczyny decyzji o zgładzeniu pozostałych 97 procent. Podobnie sądził ocalały z masakry artysta malarz, major Józef Czapski, pisząc: „Nasuwa się pytanie: na podstawie jakiego kryterium zostali wybrani. Zastanawiałem się

często nad tym pytaniem i doszedłem do wniosku, że nie było żadnej wyraźnej przesłanki politycznej czy innej, która uzasadniałaby decyzję o ocaleniu właśnie tych 70 oficerów, których ze Starobielska przewieziono do Gрязowca”.

Tajemnicę ocalenia niektórych jeńców zapewne wyjaśniłyby ich teczki personalne, których – jak wynika ze źródeł sowieckich – było 21 353. W teczkach tych znajdowały się protokoły przesłuchań i inne informacje o więźniach. W 1959 r. ówczesny szef KGB Aleksander Szeliplin zaproponował w notatce dla Nikity Chruszczowa spalenie akt twierdząc, że nie przedstawiają one wartości historycznej ani operacyjnej, a towarzyszą polskim się nie przydadzą. Czy postulat Szeliplina został spełniony – nie wiadomo. Wydaje się, że mogły zachować się akta osobowe owych 395 „cudownie ocalałych”, tym bardziej, że część z nich została wyłączona z egzekucji na żądanie sowieckiego wywiadu, przez co ich akta personalne musiały mieć dla KGB wartość operacyjną.

Jednakże bez zgody Kremla na udostępnienie pełnej dokumentacji zbrodni katyńskiej, na co w najbliższym czasie chyba się nie zanoszą, odpowiedzi na powyższe pytania nie poznamy. Masakra ofiar tej zbrodni jest dla Polski stratą niepowetowaną. Przez nią, a także inne straty podczas II wojny światowej (z Powstaniem Warszawskim na czele), przez terror, którym objęto żołnierzy antykomunistycznego podziemia, pozostanie na emigracji większości żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wreszcie przymusową emigrację tych, co przeżyli lub ratowali życie – naród nasz stracił swoje elity. Wszystko to znacznie ułatwiło jego zniewolenie i kilkudziesięcioletnie sterowanie przez komunistów.



POLACY W OBOZACH SOWIECKICH



WZIĘTYCH DO NIEWOLI SOWIECKIEJ ŻOŁNIERZY POLSKICH UMIESZCZONO W OBOZACH ODDANYCH POD ZARZĄD NKWD

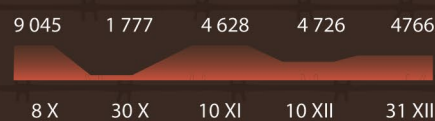
POLSCY JEŃCY W WYBRANYCH
OBOZACH SPECJALNYCH NKWD.
LICZBA JEŃCÓW W ROKU 1939:



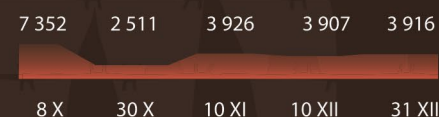
OSTASZKÓW ★



KOZIELSK ★



STAROBIELSK ★



OBOZY JENIECKIE NKWD DZIELIŁY SIĘ NA:



OBOZY JENIECKIE WŁAŚCIWE

OBOZY JENIECKIE PRACY

OBOZY SPECJALNE

OBOZY ROZDZIELCZE

OBOZY PRZEJŚCIOWE

OBOZY POAMNESTYJNE

W pierwszej grupie obozów władze sowieckie przestrzegały warunków konwencji o jeńcach wojennych i nie zmuszały ich do pracy, natomiast druga grupa to obozy, w których jeńcy wykonywali roboty przymusowe.

2-23
10

Decyzja Biura Politycznego Komitetu Centralnego partii komunistycznej WKP(b) i rozporządzenie Zarządu ds. Jeńców Wojennych o uwolnieniu szeregowców oraz utworzeniu obozów dla polskich oficerów w Kozielsku i w Starobielsku, a w Ostaszkowie głównie dla policjantów.

1940

Generał brygady Bolesław Schwarzenberg -Czerny

- dowódca 24. Dywizji Piechoty w 1939 r. i ofiara zbrodni katyńskiej

Dr **Daniel Koreś** | IPN Wrocław

Bolesław Błażej Antoni Schwarzenberg-Czerny urodził się 3 lutego 1890 r. w Krakowie, był synem Bolesława i Jadwigi z domu Höfelmajer de Wellenwich. Od 1901 r. uczęszczał do gimnazjum filologicznego w Krakowie, lecz po śmierci ojca przeniósł się w 1907 r. wraz z matką do Lwowa i kontynuował naukę w V Gimnazjum Męskim im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, gdzie w 1909 r. zdał maturę. Jako jednoroczny ochotnik odbył służbę wojskową w 80. pułku piechoty armii austro-węgierskiej we Lwowie (1909-1910), zakończoną złożeniem egzaminu oficerskiego (1 stycznia 1913 r. otrzymał stopień chorążego rezerwy). Jesienią 1910 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego; równocześnie odbywał kurs dla absolwentów szkół średnich przy tamtejszej Akademii Handlowej.

Wraz z ogłoszeniem mobilizacji powszechnej w monarchii habsburskiej został 1 sierpnia 1914 r. zmobilizowany do macierzystego 80. pp. jako dowódca plutonu, a następnie pododdziału karabinów maszynowych. Wziął udział w bitwie pod Lwowem oraz w odsieczy twierdzy przemyskiej, podczas której 23 października 1914 r. został ciężko ranny. W czasie rekonwalescencji w szpitalu w Wiedniu otrzymał 1 listopada awans na podporucznika. Szpital opuścił 13 czerwca 1915 r. i objął dowództwo kompanii uzupełniającej, a od 28 października tego roku dowodził kompanią karabinów maszynowych w 80. pp. na froncie włoskim. W latach 1915-1917 był uczestnikiem siedmiu bitew nad Isonzo (Soczą). 1 maja 1916 r. awansował na porucznika. W 1916 r. Schwarzenberg dwukrotnie składał podanie o przeniesienie służbowe do Legionów Polskich. W 1917 r. ukończył kurs dowódców batalionów i od 9 lutego do 15 czerwca 1918 r. pełnił czasowo obowiązki dowódcy batalionu w 80. pp. Po przeniesieniu pułku w sierpniu 1918 r. na front macedoński objął stanowisko adiutanta pułku. W listopadzie 1918 r. został urlopowany i wrócił do Polski.

27 listopada 1918 r. por. Schwarzenberg-Czerny przyjechał do Krakowa i wstąpił do Wojska Polskiego. Po kilkunastu dniach został wysłany do Olkusza, gdzie od 11 grudnia współorganizował 5. Batalion Strzelców im. płk. Francesco Nullo; objął w nim dowództwo jednej z dwóch kompanii. 4 stycznia 1919 r. wyruszył wraz z batalionem na front polsko-ukraiński, pozostawał tam do 6 maja, walcząc m.in. pod Kiernicami i Lubieniem Wielkim. 9 maja 1919 r. został oficerem zawodowym Wojska Polskiego, co potwierdzało jego aspiracje do kontynuowania kariery wojskowej także po zakończeniu wojny. Gdy 5. Batalion Strzelców został wchłonięty przez 9. Pułk Piechoty Legionów, Schwarzenberg objął czasowo (od 11 lipca do 19 sierpnia)



Pułkownik dyplomowany Bolesław Schwarzenberg-Czerny, jako dowódca Piechoty Dywizyjnej 24. DP, ok. 1937/38 r.



Komendant Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy płk Bolesław Schwarzenberg-Czerny w trakcie uroczystości zakończenia III Praktycznego Kursu Szybowcowego, Bydgoszcz, 31 marca 1935 r. (NAC)



Dowódca 6. Pułku Strzelców Podhalańskich płk Bolesław Schwarzenberg-Czerny (siedzi po lewej stronie) wraz ze zwycięską drużyną swojego pułku w zawodach strzeleckich o tytuł mistrza Podhala, Sambor, 1933 r. (NAC)

dowództwo I batalionu, następnie został dowódcą kompanii w III batalionie. Wraz z pułkiem wchodzącym w skład 3. Dywizji Piechoty Legionów został pod koniec sierpnia 1919 r. przerzucony na Wileńszczyznę, w rejon Nowej Wilejki i podporządkowany dowództwu Frontu Litewsko-Białoruskiego. Uczestniczył m.in. w operacji ofensywnej wyparcia oddziałów sowieckich za Dźwinę. W ramach Grupy Operacyjnej generała Edwarda Rydza-Śmigłego wziął udział w styczniu 1920 r. w uderzeniu na Dyneburg. Podczas działań wojennych na Łotwie został, od 4 lutego 1920 r., dowódcą III batalionu 9. pp. Leg., a od 1 marca dowodził I batalionem tegoż pułku. 25 sierpnia 1920 r. Schwarzenberg-Czerny został awansowany do stopnia kapitana. W czasie pierwszej ofensywy Michaiła Tuchaczewskiego walczył w maju 1920 r. nad Berezyną, w zastępstwie dowodząc 9. pp. Leg. Następnie 3. DP Leg. została przerzucona na Wołyń i od 12 czerwca 1920 r. Schwarzenberg-Czerny brał udział w walkach z oddziałami Armii Konnej Siemiona Budionnego. W czasie odwrotu nad Słucz odznaczył się 26 czerwca w walkach pod wsią Emilczyn. W lipcu 1920 r. uczestniczył w walkach odwrotowych w rejonie Korca, Równego i Łucka, przy czym pomiędzy 17 a 30 lipca ponownie dowodził w zastępstwie swoim pułkiem. Podczas polskiej kontrofensywy sierpniowej znad Wieprza, uczestniczył w rozbiciu 58. Dywizji Strzelców Armii Czerwonej. Następnie wziął udział w bitwie niemeńskiej i w dniach 13-14 września 1920 r. szczególnie odznaczył się w czasie boju w rejonie wsi Leonowicze-Kituryki-Mostowlany przeciwko sowieckiemu 432. p. strz., za co został 6 grudnia 1921 r. odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po raz kolejny wyróżnił się w dniach 21-25 września 1920 r. w boju pod Brzostowicami. Kapitan Schwarzenberg-Czerny od 4 października 1920 r. do 26 stycznia 1921 r. ponownie dowodził w zastępstwie 9. pp. Leg. 3 maja 1922 r. został zweryfikowany w stopniu majora (ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r.), cały czas służąc w 9. pp. Leg., który do wiosny 1922 r. znajdował się na Wileńszczyźnie, a następnie został przeniesiony do pokojowego garnizonu w Zamościu. Schwarzenberg stale pełnił funkcję dowódcy batalionu i czasowo (jak w dniach od 6 stycznia do 24 kwietnia 1923 r.) dowódcy pułku albo (między 24 kwietnia a 24 czerwca 1923 r.) zastępcy dowódcy pułku. W czasie zamachu majowego 1926 r., jako II zastępca dowódcy pułku (kwartmistrz), samorzutnie objął dowództwo zbiorczego batalionu 9. pp. Leg. i na jego czele ruszył z Zamościa do Warszawy, na pomoc wojskom marszałka Józefa Piłsudskiego. W bratobójczych walkach w stolicy batalion Schwarzenberga przyczynił się m.in. do zajęcia Mokotowa oraz Rakowca. Po zamachu majowym kariera majora Schwarzenberga-Czernego nabrała rozpędu. 4 marca 1927 r. otrzymał przydział w Warszawie na stanowisko zastępcy dowódcy 30. pp. Strzelców Kaniowskich, a 20 kwietnia awansował na podpułkownika. W 1930 r. został wykładowcą taktyki w Doświadczalnym Centrum Wyszkolenia w Rembertowie. Wreszcie 28 stycznia 1931 r. wyznaczono go na stanowisko dowódcy 6. Pułku Strzelców Podhalańskich w Samborze. Ukoronowaniem tej wspaniałej kariery był awans 22 grudnia 1932 r., do stopnia pułkownika (ze starszeństwem z 1 stycznia 1933 r.). 25 stycznia 1935 r. płk Schwarzenberg-Czerny otrzymał stanowisko komendanta Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów w Bydgoszczy. W dniach 23-26 czerwca 1937 r. uczestniczył w grze wojennej zorganizowanej w gmachu Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu przez generała brygady Władysława Bortnowskiego (przy GISZ – Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych – z siedzibą w Toruniu), który uznał go wtedy za gotowego do

objęcia dowództwa dywizji. Opinia ta nie pozostała bez echa – 17 sierpnia 1937 r. Schwarzenberg został przeniesiony do Jarosławia na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej (faktycznie zastępcy dowódcy) w 24. DP. Już w pół roku później objął, w zastępstwie chorego gen. bryg. Michała Pakosza, dowództwo tej dywizji i piastował je aż do listopada 1938 r. Po inspekcji 24. DP gen. bryg. Aleksander Narbut-Łuczynski, dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie oraz generał inspekcjonujący przy GISZ, uznał go 31 października 1938 r. za wybitnego kandydata na przyszłego dowódcę dywizji a nawet grupy operacyjnej. Płk Schwarzenberg-Czerny zmierzał konsekwentnie do awansu generalskiego – od 28 listopada do 7 grudnia 1938 r. uczestniczył w Kursie Doskonalącym dla Wyższych Dowódców w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, a od 8 kwietnia 1939 r. ponownie zastępował chorego dowódcę dywizji – tym razem płk. dypl. Bronisława Krzyżanowskiego, który objął stanowisko po śmierci gen. Pakosza, ale cierpiał na poważną chorobę serca i do wybuchu wojny częściej znajdował się w szpitalu niż w dywizji. To Schwarzenberg-Czerny przeprowadził przygotowanie 24. DP do wojny, m.in. opracował wytyczne szkolenia dla dywizji na okres letni i kierował obozem szkolnym piechoty (od 24 lipca do 23 sierpnia 1939 r.) w rejonie Grodziska Dolnego i Górnego. Na wojnę płk Schwarzenberg-Czerny wyszedł jako zastępca dowódcy 24. DP, która w składzie Armii „Karpaty” podlegała bezpośrednio Grupie Operacyjnej „Jasło” gen. bryg. Kazimierza Orlik-Łukoskiego. To od niego otrzymał 9 września 1939 r. w Bachórze rozkaz przejścia dowództwa dywizji od płk. dypl. Krzyżanowskiego. Jednostka ta w nocy z 10 na 11 września weszła w skład nowo powstałego Frontu Południowego gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (od 13 września Zgrupowania gen. Sosnkowskiego). Schwarzenberg-Czernemu udało się częściowo zebrać oddziały, a w ciągu kolejnych dziesięciu dni dowodził on osłabioną dywizją, która będąc w odwrocie znad Sanu, poniosła straty w ciężkich bojach z niemiecką 2. Dywizją Górską na wschód od Birczy (12 września) i pod Boratycami, a następnie obsadziła 16 września rejon Mołoszkwic w Lasach Janowskich, gdzie 17 września odparła ciężki całodzienny atak oddziałów niemieckiej 1. Dywizji Górskiej. W czasie dalszego odwrotu w kierunku Lwowa resztki dywizji, po nieudanej próbie zdobycia Rzęsny Ruskiej, dotarły przed północą 20 września do Lasów Bruchowickich. Tam początkowo Schwarzenberg-Czerny przyjął propozycję szefa sztabu dywizji mjr. dypl. Edmunda Różyckiego, żeby się przedrzeć pod osłoną nocy między liniami oddziałów niemieckich i sowieckich do Lwowa (a w dalszej perspektywie – na Węgry), lecz wkrótce potem, zmieniwszy zdanie, wyruszył do dowództwa Zgrupowania gen. Sosnkowskiego. Widziany był jeszcze 22 września w lasach koło Mostów Wielkich przez mjr. Janusza Kapuścińskiego ze zgrupowania kawalerii ppłk. Kazimierza Halickiego. Miał także przebywać 23 września przy zmotoryzowanym oddziale saperów płk. Eustachego Górczyńskiego. Wzięty do niewoli sowieckiej, został osadzony w obozie jeńców wojennych w Starobielsku. Został zamordowany w kwietniu 1940 r. w siedzibie NKWD w Charkowie; pochowano go w podcharkowskich Piatichatkach. W zawartym 16 lipca 1916 r. w Lublinie małżeństwie z Antoniną z domu Zielićką miał Schwarzenberg-Czerny córkę Zofię (ur. w 1918 r.). Pamiętkowa tabliczka z jego nazwiskiem znajduje się na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie na Piatichatkach. 5 października 2007 r. Schwarzenberg-Czerny został pośmiertnie mianowany generałem brygady przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

ZBRODZIA KATYŃSKA 1940



POLACY ODMAWIAJĄ KOLABORACJI

Od października 1939 r. wydelegowani z Moskwy funkcjonariusze NKWD przesłuchiwali uwięzionych polskich oficerów, przekonywali ich do współpracy i zbierali dane. Na kolaborację zgodzili się nieliczni. W raportach komendantów obozów znalazły się opinie o zdecydowanie wrogiej postawie Polaków i znikomej szansie wykorzystania ich przez władze ZSRS.

WYDANIE WYROKU

Postanowienie o rozstrzelaniu 14 700 oficerów Wojska Polskiego – jeńców wojennych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa (oraz 11 000 więzionych na terytorium tzw. Zachodniej Ukrainy i tzw. Zachodniej Białorusi) – podpisało 5 marca 1940 r. siedmiu członków władz WKP(b): Józef Stalin, wnioskodawca Ławrientij Beria, Klimient Woroszyłow, Wiczesław Mołotow, Anastas Mikołaj, Michaił Kalinin i Łazar Kaganowicz. 22 marca Beria wydał rozkaz „O rozładowaniu więzień NKWD w USRS i BSRS”, czyli na Ukrainie Zachodniej i Białorusi Zachodniej. Większość aresztowanych Polaków stanowili oficerowie i policjanci. Listy z nazwiskami wysyłanych na śmierć miał przygotowywać i podpisywać Piotr Soprunienko, naczelnik Zarządu do spraw Jeńców Wojennych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych, powołanego rozkazem Berii jeszcze we wrześniu 1939 r.

WOJSKOWI 8 461

63
ŻANDARMI

5 457

REZERWIŚCI

5 707

FUNKCJONARIUSZE
POLICJI

662

POWOŁANI
ZE STANU
SPOCZYNKU

166

FUNKCJONARIUSZE
STRAŻY WIĘZIENNEJ

POLSCY
WIĘŹNIOWIE
W SOWIECKICH
OBOZACH

2 342

ZAWODOWI

3



GENERAŁÓW DYWIZJI

8



GENERAŁÓW BRYGADY

1



KONTRADMIRAŁ

84



PŁKOWNIKÓW

206



PODPŁKOWNIKÓW

567



MAJORÓW

153



KAPITANÓW

1 834



PORUCZNIKÓW

4 182



POZOSTAŁYCH

18



KAPELANÓW

Według raportu statystycznego z 10 i 28 lutego 1940 r. Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD, dot. stopni wojskowych, policyjnych oraz miejsc zamieszkania.



5
03

Postanowienie o rozstrzelaniu polskich oficerów: jeńców wojennych i więźniów z tzw. Zachodniej Białorusi oraz tzw. Zachodniej Ukrainy

22
03

Rozkaz Ławrientija Berii „O rozładowaniu więzień NKWD w USRS i BSRS”

22
03

Pierwszy transport jeńców z Kozielska skierowany do Katynia

1940

Ofiara Zbrodni Katyńskiej kpt. Stanisław Mikulski ps. „Schwarzberg”

- komisarz Straży Granicznej (1890-1940)

Dr **Ksawery Jasiak** | IPN Wrocław, Delegatura w Opolu

Stanisław Mikulski urodził się 22 lutego 1890 r. w Janowie jako syn Stanisława i Julianny (z d. Żarskiej), właścicieli posiadłości ziemskiej. Był jednym z pięciorga dzieci. Uzyskał wykształcenie średnie, z zawodu był kupcem-czeladnikiem. Żonaty z Julią (z d. Peterwas), miał z nią dwie córki Barbarę i Danutę.

Od stycznia 1908 do maja 1914 r. był członkiem niepodległościowej konspiracji PPS w Warszawie pod ps. „Tygrys”. Uczestnik I wojny światowej, służbę wojskową pełnił w armii carskiej, w lutym 1918 r. zdezerterował z garnizonu. W drodze do domu został aresztowany przez wojsko niemieckie na terenie Wileńszczyzny. Trafił do obozu jenieckiego, skąd zbiegł 20 lipca. Od września 1918 r. członek POW w Kozienicach pod ps. „Longin”, od listopada 1918 r. zastępca komendanta Milicji Ludowej PPS w Kozienicach. Brał czynny udział w rozbrojeniu wojsk austriackich w regionie kozienickim. Od lipca 1919 r. w Wojsku Polskim, w IV Lubelskim Batalionie Etapowym. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej oraz powstań śląskich. Od lipca do 15 sierpnia 1919 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy i dowódcy kompanii. Po zakończeniu wojny został przydzielony do Batalionu Celnego nr 35. Od lipca 1923 r. oficer 79. pp. w Słonimiu, przeszedł do rezerwy jako porucznik piechoty. W la-

tach 1924-1927 osadnik wojskowy na Kresach Wschodnich. W latach 1923-1928 pracował tajnie w wywiadzie wojskowym Dowództwa 13. DP „na kierunku Rosja, w siatce kontrwywiadowczej”. Oficjalnie był handlowcem branży alkoholowej w Ostrogu oraz prowadził karczmę w Nowomalinie. Działalność wywiadowczą kontynuował także po utworzeniu Korpusu Ochrony Pogranicza w 1924 r. Do sierpnia 1928 r. współpracował z oficerem wywiadowczym 2. Batalionu KOP w Ostrogu. W latach 1928-1939 był oficerem Straży Granicznej Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (IO), m.in. jako p.o. kierownika Komisariatu nr 2 „Chorzele” Inspektoratu Granicznego (IG) nr 2 „Przasnysz”. W październiku 1929 r. podkomisarz/oficer wywiadu w sztabie IG nr 9 „Wronki”. Od stycznia 1930 do 1 września 1939 r. oficer informacyjny w sztabie IG SG nr 13 „Wieluń” Wielkopolskiego IO w Poznaniu. Od 1929 r. współpracownik polskiego wywiadu wojskowego pod pseudonimem operacyjnym „Schwarzberg”. Podlegał czasowo kierownikowi Posterunku Oficerskiego nr 7/III „Poznań”, Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy, Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Od stycznia 1933 r. był wykazywany pod nazwą „personel wywiadowczo-pomocniczy Posterunku Oficerskiego nr 5, Ekspozytury nr 4 w Katowicach”. Oficjalnie



Kpt. Stanisław Mikulski
ps. „Schwarzberg”

zajmował się tylko kierowaniem wywiadem przeciwprzemysłowym w IG „Wieluń”. 1 kwietnia 1939 r. awansowany na komisarza SG. W przededniu wojny zmobilizowany do jednostki pozadywizyjnej w Armii „Łódź”, Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV „Łódź”. 1 września 1939 r. ewakuował się w kierunku Rawy Ruskiej koło Lwowa. Pod koniec września 1939 r. aresztowany przez Sowieców pod Dubnem na Wołyniu. Więziony w obozie NKWD w Koziełsku. Na początku kwietnia 1940 r. zamordowany przez NKWD w Lesie Katyńskim jako jeden z wielu tysięcy aresztowanych i więzionych przez Sowieców żołnierzy WP. We wrześniu 1943 r., podczas ekshumacji polskich oficerów w Lesie Katyńskim przeprowadzonej przez niemiecką Międzynarodową Komisję, został zidentyfikowany na podstawie odnalezionych depozytów, m.in. służbowych kart wizytowych, fotografii i listów. Został wpisany do niemieckiego raportu dziennego z 6 lipca 1943 r. jako kapitan rezerwy piechoty WP, oficer SG pod nr 04130.

Odnznaczony: Krzyżem Waleczności b. Ochotniczej Sprzymierzonej Armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, Srebrnym Krzyżem Zasługi (1930), Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 (1929), Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1933), Odznaką Pamiątkową Straży Granicznej (1930).



ZBRODZIA KATYŃSKA 1940

MIJSCA KAŻNI – CMENTARZE

- ★ OBOZY JENIECKIE
- TERENY OKUPOWANE PRZEZ III RZESZĘ
- TERENY OKUPOWANE PRZEZ ZSR
- ☠ MIEJSCA STRACEN
- † MIEJSCA POCHÓWKU
- > TRANSPORTY

3 820 LICZBA OFIAR

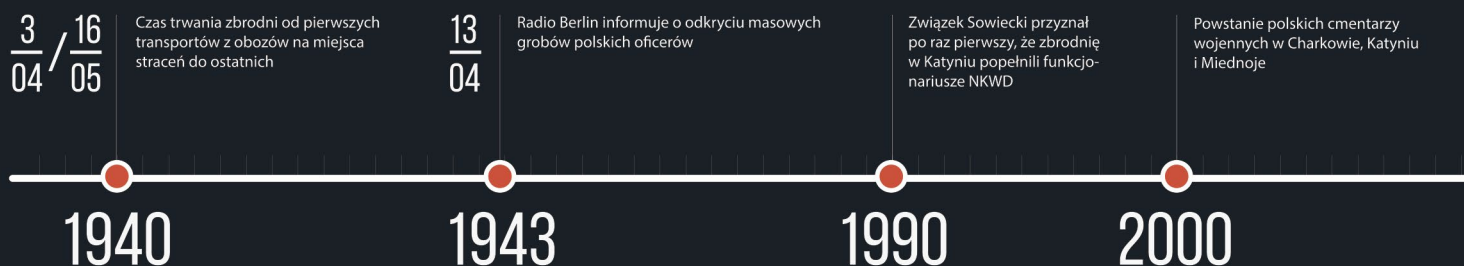


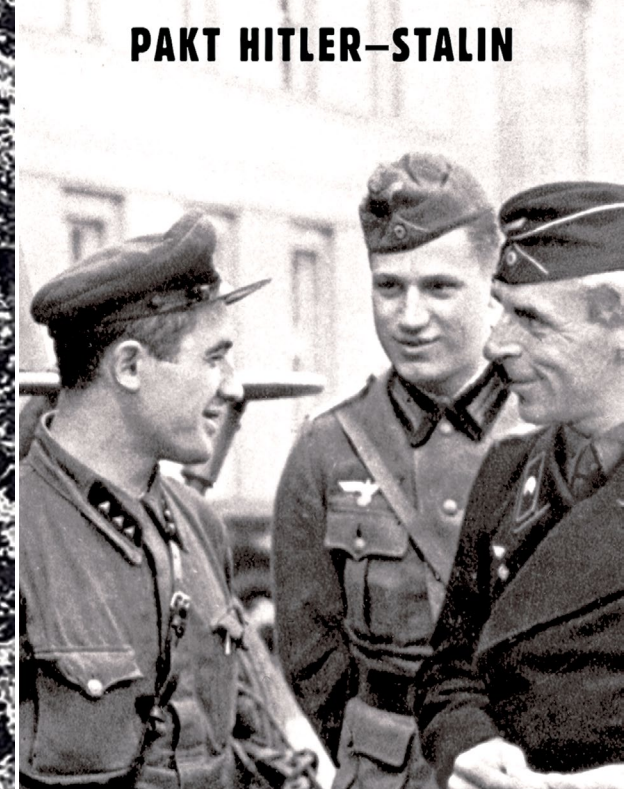
ODKRYCIE ZBRODNI

13 kwietnia 1943 r. radio w Berlinie poinformowało o odkryciu masowych grobów polskich w Katyniu. Od końca marca Niemcy prowadzili tam ekshumację pod kierunkiem prof. Gerharda Buhtza. Niemcy starali się wykorzystać ujawnione fakty propagandowo i 16 kwietnia do ekshumacji oraz analiz zaprosili Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK), a także wybranych mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa. Zbrodnia odkryta przez Niemców miała posłużyć do skompromitowania Stalina i – w konsekwencji – do rozbicia lub przynajmniej osłabienia koalicji antyniemieckiej. Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii znały prawdę, lecz nie były zainteresowane nadawaniem jej rozgłosu, gdyż zagrażało to sojuszowi z Moskwą w wojnie z Hitlerem.

PRZYZNANIE SIĘ ROSJI DO ZBRODNI

13 kwietnia 1990 r. Związek Sowiecki przyznał po raz pierwszy, że zbrodnię w Katyniu popełnili funkcjonariusze NKWD. W październiku 1992 r. dyrektor Archiwów Państwowych Federacji Rosyjskiej Rudolf Pichoj przekazał na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna prezydentowi Lechowi Wałęsie kopie dokumentów z teczki specjalnej, dotyczące zbrodni popełnionych w Katyniu, Charkowie i Kalininie (Twerze).





Katyń - trudna droga do prawdy

Dr **Dariusz Dąbrowski** | IPN Wrocław

Trzydzieści lat temu Rosja oficjalnie przyznała się, że za zbrodnią katyńską stały służby sowieckie. W kwietniu 1990 roku Michaił Gorbaczow przekazał stronie polskiej listy przewozowe NKWD z obozów w Kozielsku i Ostaszkowie oraz spis jeńców w Starobielsku.

Kilkadziesiąt lat trwały próby przemilczenia przez Związek Sowiecki prawdy o Katyniu. Nasuwa się pytanie w jaki sposób przez tak długi czas Moskwa starała się ukryć ten niewygodny dla siebie fakt. Okazuje się, że droga do odkrycia prawdy wiązała się z kolejnymi dramatycznymi wydarzeniami oraz cierpieniem osób, które brały udział w ustalaniu okoliczności oraz przebiegu tego ludobójstwa z 1940 roku.

Związek Sowiecki nie tylko skutecznie ukrywał dokumenty i świadectwa dotyczące zbrodni, ale zrzucał odpowiedzialność za nią na nazistów. Choć od samego początku wersja o niemieckim sprawstwie była niemożliwa do udowodnienia, w okresie stalinowskim uznawana była w krajach komunistycznych za oficjalną. Przez to wpływała na część opinii publicznej Zachodu. W działaniach tych, mających uwiarygodnić fałszywe oskarżenia, wykorzystywano nie tylko propagandę, ale i cały arsenał metod używanych przez służby państw totalitarnych.

Zakłamywanie prawdy o Katyniu rozpoczął Stalin jeszcze przed odkryciem zbrodni. Na pytania strony polskiej o miejsce pobytu polskich oficerów, którzy mieli wstępować do armii gen. Andersa, ironicznie odpowiadał, że prawdopodobnie przedostali się do Mandżurii. Gdy zbrodnia wyszła na jaw, oskarżył

stronę polską o kolaborację z III Rzeszą. Sprawa katyńska stała się w kwietniu 1943 r. pretekstem do jednostronnego zerwania przez ZSRS stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego, który wcześniej zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wnioskiem o wszczęcie dochodzenia. Katyń stał się zarazem niewygodnym balastem w alianckiej polityce zbliżenia z Moskwą. Strona niemiecka niewątpliwie próbowała wykorzystać dla własnych celów odkrycie masowych grobów obywateli polskich. W związku z tym Międzynarodowej Komisji Lekarskiej powołanej u boku Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, złożonej z fachowców z dziedziny medycyny sądowej, pozwoliła na zbadanie miejsc zbrodni. W pracach ekshumacyjnych brali udział również Polacy reprezentujący Polski Czerwony Krzyż, a także Radę Główną Opiekuńczą. Niemcy ponadto umożliwili śledzenie badań przez dziennikarzy, publicystów oraz przedstawicieli życia kulturalnego i społecznego, głównie z krajów przez siebie podbitych.

Po wojnie Moskwa próbowała obciążyć Niemców zarzutem rozstrzelania polskich oficerów i połączyć tę sprawę z innymi procesami w Norymberdze. By przekonać sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sądzącego nazistów, NKWD stosował wobec świadków tragedii, jak również świadków i uczestników ekshumacji rozmaite działania zmierzające do zmiany ich stanowiska i oświadczeń: zastraszanie, gromadzenie kompromitujących materiałów, szantaż i represje. Wiązały się one później z ich aresztowaniem i procesem karnym. Gdy świadkowie zmieniali zeznania, postępowanie wobec nich zazwyczaj umarzano.

Do składania fałszywych zeznań podczas procesu w Norymberdze przygotowywano również fałszywych świadków niemieckich. Byli to aresztowani na terenie Związku Sowieckiego nazistowscy zbrodniarze wojenni, którzy w zamian za fałszywe zeznania mogli liczyć na łagodne wyroki w swoich sprawach. Jedną z takich osób był oficer Arno Düre, który zagrożony śmiercią zeznawał, że osobiście rozstrzeliwał oficerów polskich w Katyniu. Nie brał jednak udziału w procesie, gdyż nie był w stanie należycie odegrać swojej roli. W „na-

grode” do 1956 roku przebywał między innymi w zakładzie psychiatrycznym. Przed śmiercią, już w Niemczech przyznał się, że był zmuszany do składania fałszywych zeznań.

Przy NKWD funkcjonowała specjalna grupa śledczo-dochodzeniowa, która odszukiwała świadków wydarzeń. Nie wszystkich jednak udało się złamać. Jedną z takich osób był Borys Miejszagin, przedwojenny burmistrz Smoleńska. Odmowa współpracy kosztowała go lata więzień. Wyszedł na wolność dopiero w 1970 r. Wyjątkowa postawa Miejszagina świadczy o determinacji strony sowieckiej w działaniach na rzecz zafałszowania prawdy o Katyniu.

Niektórzy rosyjscy świadkowie zbrodni sowieckiej trafiali do więzienia, głównie na podstawie fałszywych oskarżeń dotyczących kolaboracji z Niemcami. Kolejny świadek – Iwan Kriwoziercew, który po wojnie znalazł się w strefie brytyjskiej w Niemczech (składając tam relacje Polakom), a następnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1947 r. Kilko świadków zaginęło. Prawdopodobnie jeszcze w latach siedemdziesiątych w sowieckich więzieniach znajdowały się pojedyncze osoby, które znały prawdę o Katyniu lub rozpowszechniały na ten temat informacje, co powodowało, iż były oskarżane o sianie antysowieckiej propagandy.

Moskwa nie ograniczyła się do działań na terenie własnego kraju. Te same metody próbowano stosować również wobec obywateli innych państw, nawet spoza bloku wschodniego. Dotyczyły one przede wszystkim świadków ekshumacji ciał rozstrzelanych. Najtragiczniejszy los spotkał doktora Edwarda Grodzkiego z Rady Głównej Opiekuńczej, którego aresztował NKWD. Prawdopodobnie został wywieziony na Syberię, a jego dalszy los jest nieznan. Inny ze świadków, dr Konrad Orzechowski został skazany na śmierć za rzekomą współpracę z okupantem niemieckim. Życie uratowało mu wstawiennictwo przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Niektórzy ze świadków po aresztowaniu zmieniali zeznania, jednak większość w obawie o własne życie postanowiła emigrować. Tak postąpił stojący na czele PCK Kazimierz Skarżyński, który przed wyjazdem z Polski



Pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej we Wrocławiu



Działania poznańskiego oddziału IPN upamiętniające Zbrodnię Katyńską

dr **Marta Sankiewicz** | IPN Poznań

zdeponował swój raport w ambasadzie brytyjskiej. Za jednego z najbardziej niebezpiecznych świadków uchodził znany pisarz i przedwojenny prezes polskiego Pen Clubu Ferdynand Goetel. Nieśluszenie oskarżony o kolaborację z III Rzeszą, zmuszony został do wyjazdu do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1960 roku. Do czerwca 1989 r. obowiązywał w PRL całkowity zakaz publikowania jego dzieł. Sowieckie służby interesowały się również przedstawicielami Międzynarodowej Komisji Lekarskiej. Marko Markov, bułgarski lekarz został po wojnie aresztowany i skazany na karę śmierci. Ceną za uratowanie życia było odwołanie wcześniejszych opinii i obciążenie winą za zbrodnię katyńską III Rzeszy. Nie mógł opuścić Bułgarii. Zastraszanie i groźby odbiły się na jego zdrowiu. Kilukrotnie przeszedł zawał serca, w wyniku którego zmarł w latach sześćdziesiątych. Aresztowania nie uniknęli również Czech František Hájek oraz Słowak František Šubík (Andrej Žarnov), któremu po wyjściu z więzienia udało się uciec z Czechosłowacji. Ze swoich krajów wyemigrowali na Zachód kolejni naukowcy – Węgier Ferenc Orsós, Chorwat Eduard Miloslaović. Dramatyczny los spotkał rumuńskiego doktora Alexandru Birklego. Po wkroczeniu Sowieców do Rumunii ukrywał się. Zaocznie został skazany na 20 lat więzienia, jego żona i córka zostały zatrzymane, a majątek skonfiskowany. Zagrożony represjami, opuścił kraj. Poprzez Szwajcarię, Francję, Argentynę i Peru trafił w końcu do Stanów Zjednoczonych. W 1952 r., gdy został wezwany do złożenia zeznań przed Komisją Senatu USA w sprawie mordu w Katyniu, jego żona i córka zostały ponownie aresztowane i skazane na 5 lat więzienia. Obie rehabilitowano dopiero w 1992 r. Mieszkający w zachodniej Europie członkowie komisji również nie czuli się bezpiecznie. Tajni agenci nakłaniali do zmiany stanowiska Szwajcara François Naville'a. Arno Saxén z Finlandii zniszczył swoje dokumenty dotyczące zbrodni i na jakiś wyjechał do Szwecji, gdzie wpływy sowieckich służb były mniejsze. Niektórzy świadkowie byli obiektem inspirowanych przez Moskwę ataków i oskarżeń miejscowych partii lub organizacji komunistycznych. Włocha Vincenzo Mario Palmieriego oskarżono o kolaborację i próbowano usunąć z pracy na

uniwersytecie. W latach siedemdziesiątych przekazał pisarzowi Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu swoje dokumenty dotyczące Katynia.

Dramatyczny los czekał Duńczyka Helge Tramsena. Pomimo że podczas okupacji współpracował z duńskim ruchem oporu, za co hitlerowcy umieścili go w obozie, po wojnie za rzekomą kolaborację stracił pracę. Prawdziwą przyczyną fałszywych oskarżeń było jego uczestnictwo w ekshumacji w Katyniu i odważne dzielenie się prawdą na ten temat z opinią publiczną. Po wojnie obawiał się o los swoich najbliższych. Jego córka zginęła w tajemniczych okolicznościach w Warszawie w 1970 r., gdzie przyjechała jako muzyk wbrew ostrzeżeniom ojca. Tramsen po tym wydarzeniu przeżył załamanie nerwowe. Twierdził, że za zabójstwo córki odpowiedzialni są Sowieci.

Tajemnicze wydarzenia wiążą się nie tylko ze świadkami wydarzeń, ale – co zdumiewające – również ze stroną oskarżycielską. Gdy podczas procesu norymberskiego nad zbrodniarzami hitlerowskimi pojawiły się nieścisłości w sprawie Katynia, sowiecki prokurator wojskowy Nikołaj Zoria postanowił bliżej zająć się tą sprawą. Zoria nie wiedział, kto naprawdę stał za zbrodnią, ale postanowił podzielić się swoimi wątpliwościami z przełożonymi. Ten krok kosztował go życie. Zginął jeszcze podczas procesu w Norymberdze. Jako oficjalną wersję wydarzeń podano, że postrzelił się podczas czyszczenia broni. Gdy jego syn doprowadził w Niemczech w 1988 r. do wznowienia dochodzenia dotyczącego śmierci ojca, materiały sprawy zaginęły w tajemniczych okolicznościach w drodze do laboratorium.

Mimo że od zbrodni katyńskiej minęło 80 lat, wciąż nie znamy wielu faktów z nią związanych. Nie ustalono pełnej listy ofiar ani wszystkich miejsc pochówku. Prawda o Katyniu była tajemnicą Związku Sowieckiego – jedną z najbardziej strzeżonych, okupioną kolejnymi ofiarami spośród osób związanych z jej wyjaśnieniem lub nawet publicznie wypowiadających się na jej temat. Stanowi ona kolejny mroczny rozdział w dziejach komunizmu.

80. rocznica mordu na polskich oficerach w Katyniu, Charkowie i Twerze (Miednoje) to jedna z trzech wspominanych w 2020 roku ważnych rocznic historycznych. Zbrodnia Katyńska, obok zwycięstwa nad bolszewikami w roku 1920 oraz zrywu wolnościowego i powstania ruchu „Solidarność” w sierpniu 1980 roku, to jedno z wydarzeń, które naznaczyły polską drogę do wolności w XX wieku.

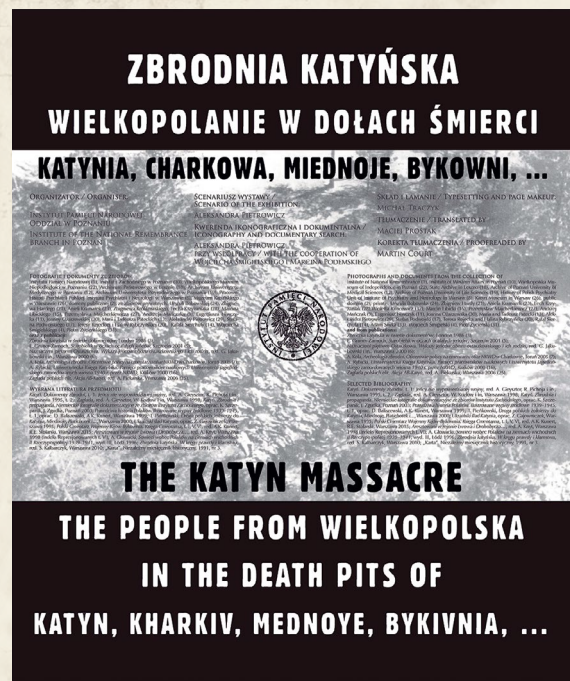
Ważną inicjatywą poznańskiego oddziału IPN upamiętniającą w przestrzeni publicznej Zbrodnię Katyńską była przeprowadzona przez Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa renowacja Pomnika Ofiar Katyńskich na Cmentarzu Junikowo w Poznaniu. Odsłonięty w 1990 roku pomnik w formie kamiennego ołtarza z drewnianym krzyżem na trwałe wpisał się w pamięć poznańców, jako symboliczne i niezwykle ważne miejsce podkreślające ofiarę i martyrologię narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Na wniosek Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatantów IPN w Poznaniu zlecił i sfinansował renowację upamiętnienia. Po przeprowadzeniu w grudniu 2019 r. koniecznych prac remontowo-budowlanych, 31 marca 2020 r. został postawiony nowy krzyż przy ołtarzu



Pomnik Ofiar Katyńskich na Cmentarzu Junikowo w Poznaniu

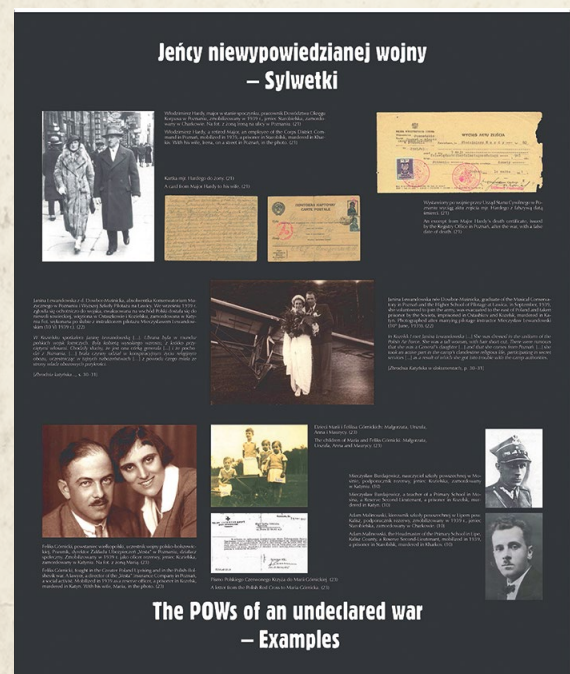
Działania poznańskiego oddziału IPN upamiętniające Zbrodnię Katyńską

dokończenie ze s. 11



Wystawa „Zbrodnia Katyńska. Wielkopolskie w dołach śmierci Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni...”

Zaplanowane działania edukacyjne, mające na celu upamiętnienie zamordowanych w 1940 roku polskich oficerów, przez zaistniałą sytuację epidemiczną, musiały w tym roku zmienić swój charakter i w większości przypadków przenieść się do internetu. Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej przygotowało zaktualizowaną wersję wystawy „Zbrodnia Katyńska. Wielkopolskie w dołach śmierci Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni...”, która miała być zaprezentowana podczas głównych obchodów rocznicy Zbrodni Katyńskiej w Poznaniu. Tymczasem została zamieszczona na stronie internetowej poznańskiego oddziału, gdzie można ją oglądać, czekając na właściwą prezentację w miejscu publicznym. Wystawa oprócz podstawowych informacji o genezie zbrodni i miejscach kaźni, przedstawia sylwetki ponad sześćdziesięciu osób związanych z Wielkopolską, które zostały zamordowane przez NKWD wiosną 1940 r. i niejednokrotnie wykazywały się pięknymi patriotycznymi kartami w życiorysach.



Dwie z takich osób zostały szczególnie upamiętnione przez publikację ich biogramów. Pierwszą z nich jest Władysław Wawrzyniak – prawnik, uczestnik Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej, w 1929 r. przeniesiony w stan spoczynku, we wrześniu 1939 r. jako ochotnik zgłosił się do wojska. Drugą jest Michał Kobylirski – nauczyciel, w wojnie polsko-sowieckiej walczący w armii dowodzonej przez generała Hallera. Od 1924 r. do wybuchu II wojny światowej kierował Szkołą Powszechną w Golinie, angażując się w życie społeczne miasta. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i brał udział w obronie stolicy. Nieznane są okoliczności, w jakich Władysław Wawrzyniak i Michał Kobylirski znaleźli się w niewoli sowieckiej. Byli więźniami obozu NKWD w Kozielsku i obaj zostali zamordowani w kwietniu 1940 r. w lesie katyńskim.



Władysław Wawrzyniak – fotografia ze zbiorów Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego.



Michał Kobylirski – fotografia ze zbiorów Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego w Golinie

Planowany na 4 kwietnia 2020 r. VI Katyński Marsz Cieni w Wolsztynie został przełożony na termin późniejszy, dlatego zachęcaliśmy do oglądania specjalnie przygotowanego filmu z poprzednich edycji wydarzenia pod hasłem „Wybierz się z nami wirtualnie na marsz pamięci – Katyński Marsz Cieni w Wolsztynie w filmie”. W niezwyklej aurze historycznej, odtwarzanej co roku przez rekonstruktorów z całej Polski, uczestnicy marszu, idąc w milczeniu, oddają hołd Polakom pomordowanym przez Sowietów na Wschodzie. Efekt grozy potęguje inscenizacja odjazdu pociągu z polskimi oficerami do miejsca śmierci. Tradycyjnie Marsz kończy się w usytuowanym pod Wolsztynem Bielniku – miejscu pamięci. Przedsięwzięcie jest cyklicznie organizowane przez Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości przy Lubuskim Muzeum Wojskowym w Zielonej Górze z siedzibą w Drzonowie oraz IPN Oddział w Poznaniu.



Plakat V Katyńskiego Marszu Cieni w Wolsztynie.

W wersji online można również zapoznać się z dwiema prelekcjami naszych pracowników na temat Zbrodni Katyńskiej. Marcin Podemski z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w swoim wykładzie przedstawił genezę i przebieg zbrodni oraz zakłamywanie tego zagadnienia, dochodzenie do prawdy i kwestie, których wyjaśnienie ciągle jest wyzwaniem dla historyków. Dr Adam Pleskaczyński z Oddziałowego Biura Badań Historycznych opowiedział natomiast o wydanej w 1944 roku w Moskwie książce „Prawda o Katyniu”. Zaprezentował zamieszczone w niej teksty, przybliżył sylwetki autorów i ocenił skuteczność sowieckiej akcji propagandowej próbującej zrzucić odpowiedzialność za Zbrodnię Katyńską na Niemców.

Dla nauczycieli i uczniów przygotowano również warsztat edukacyjny „Zbrodnia Katyńska – Śledztwo Katyńskie”. Prezentacja opublikowana na stronie internetowej przeprowadza uczestnika przez ciekawą lekcję historii z wykorzystaniem materiałów multimedialnych oraz zachęca do wcielenia się w rolę śledczego, który będzie mógł zrealizować ponad 30 śledztw i odnaleźć osoby pomordowane w Katyniu.



V Katyński Marsz Cieni w Wolsztynie